Nr. 127. Kraków, Sobota 22 Marca 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	102 K — h	51 K — h	25 K 50 h	8 K 50 h
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przes. pocz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwuraz.	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. post. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: pl. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w Biurze Plohna ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupcyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika 1. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja 1. 5. W Jarosławiu: J. Szczyńska. — W Tarnowie: M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — B. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Groźba Niemców.

»Quoniam quidem circumventus ab inimicis praeceps agor, incendium meum ruina restinguam«. — Temi straszanemi słowami, włożonemi w usta Katylinie przez Sallustiusa, zaczynają od pewnego czasu posługiwać się Niemcy. Jeden z największych demonów złego, którego talent szedł w zawody z brakiem wszelkiej etyki — Catilina, pchany w przepaść przez swoich »nieprzyjaciół«, oświadczył, że »pożogę swoją zgasi ruinami«. W ustach rzymskiego bankruta politycznego i społecznego nie dziwiła ta groźba, do czy dobrze robią Niemcy, używając jej, wątpimy. Tę kwestyę pożytku niechaj rozstrzygną Niemcy, nam chodzi o realną wartość groźby.

Niemcy od pewnego czasu odgrażają się koalicyi, że jeżeli zostaną zbytnio przyparci do muru, to podadzą rękę bolszewikom rosyjskim i sprowadzą pożogę na Europę, a może nawet na cały świat. »Incendium nostrum ruina restinguemus« — powtarzają uparcie. Ile razy spadnie na nich jakaś »krzywda« ze strony koalicyi, wracają stale do owej pogróżki. Zwykle we wszystkich pełach koalicyę pragną przerazić bolszewizmem.

W ostatnich dniach z powodu »straty« Śląska górnego na rzecz Polski, znowu podniosły się podobne pogróżki. »Gdy pewnego dnia — woła »Deutsche Tageszeitung« ruch powstańczy podniesie głowę w Paryżu i Londynie, gdy bandy bolszewickie zaczną plądrować pałace przy piątej »avenue« w Nowym Jorku, wtedy dopiero zaślepieni nienawiścią do Niemiec mężowie stanu koalicyi będą przeklinać chwilę, kiedy to zachęcali i popierali Polaków w walce, którą rozpoczęli przeciwko wojsku niemieckiemu, tej ostatniej cetoi świata wobec anarchii bolszewickiej«.

Po stronie niemieckiej zaszło małe nieporozumienie. Koalicya widzi właśnie w Polsce najpewniejszą ostoję wobec bolszewizmu i dlatego pragnie wzmocnić państwo polskie. Mówić o tem, jakoby plądrujące oddziały niemieckiego »Grenzschutzu« w zaborze pruskim były ową ostoją, mogą tylko ci, którzy liczą na zupełną nieznajomość stosunków po stronie koalicyi. Ambasador Noulens postarał się o należyte informacye dla koalicyi, która też postępuje w myśl jego wskazówek.

Ale — powtarzamy — nam chodzi o realną wartość pogróżek niemieckich. Niemcy zbyt wiele dziś jeszcze mają do stracenia, ażeby rzucić się z rozpaczy w objęcia rosyjskiej republiki sowietów. Dlatego ogniem i mieczem tępią bolszewizm u siebie, dlatego na wschodnim froncie walczą ciągle z bolszewikami. Wątpimy, ażeby w Niemczech znalazło się dużo takich szaleńców, którzy dla zemsty i to bardzo a bardzo niepewnej nad koalicyą chcieliby zaprzepaścić w bolszewizmie wiekowy i nie byle jaki dorobek materyalny, kulturalny i moralny narodu niemieckiego.

To też ludzie rozsądni w Niemczech nie grożą, tylko starają się przekonywać koalicyę. — »Zapytuję fanatycznych wrogów naszych — pisze znany publicysta Hans Vorst — co jest właściwie: czy kara za ubiegłą wojnę, czy zapobieżenie nowej wojnie? Czy można zabezpieczyć pokój światowy, gdy naród tak wielki jak niemiecki, będzie się czuł pogwałconym?« To brzmi chyba inaczej niż odgrażanie się bolszewizmem.

To też taktyka zapożyczona od Katyliny, nie wywiera na koalicyi wrażenia. Prasa francuska nazwała tę groźbę trafnie: »chantage au bolchovisme«. Niemcy próbują wymusić to, czego przekonywaniem uzyskać nie mogą. A że Niemcom brak argumentów rzeczowych po wytrąceniu im miecza z ręki, to już ich wina, do której powinni dawno się przyznać.

Węgry w objęciach bolszewizmu.

GRANICA POLITYCZNA WĘGIERSKO-RUMUŃSKA.

Budapeszt, 22 marca. (PAT). Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Szef bawiącej w Budapeszcie międzysojuszniczej misyi wojskowej, podpułkownik Vix przybył wczoraj na czele członków misyi do prezydenta tymczasowego republiki węgierskiej Karolyego i wręczył mu notę, zawiadamiającą rząd węgierski o wyznaczeniu nowej linii demarkacyjnej. Linia ta uważana ma być nie jako linia demarkacyjna podyktowana zawieszeniem broni, lecz jako granica polityczna. Nota podpisana jest przez komendanta stojącej na Węgrzech armii de Lobita i datowaną z Belgradu z dnia 19 marca b. r. Nota oświadcza, że konferencya pokojowa postanowiła utworzyć strefę neutralną między Węgrami a Rumunią, w której to strefie główne punkta będą obsadzono przez wojska ententy. — Granice tej strefy neutralnej są następujące: Od wschodu: Gościniec z Arad do Nagy Szalonta, linia kolejowa z Nagy Szalonta do Wielkiego Warażdynu, Nagy Karolyi, Szatmar Nemety. Granica północna: Rzeki Samos i Cisa aż do punktu położonego w odaleniu 5 kilometrów na północny zachód od Vasaros Namany. Granica zachodnia: Miejsce położono w oddaleniu 5 klm. od Cisy na północny zachód od Vasaros Namany, dalej w oddaleniu 5 klm na zachód od Debreczyna, 3 klm. na zachód od Deva Vania, na zachód od Gioma Oros Haza, Hodmoeze Vasarhely i w oddaleniu 5 klm na zachód od Szegedynu. Granica południowa: Rzeka Maros, miasta Arad i Szegedyn, które to miasta po wycofaniu z nich wszystkich wojsk węgierskich i rumuńskich będą obsadzone przez wojska ententy.

Nota postanawia dalej, że **wycofanie wojsk węgierskich ma się rozpocząć dnia 25 marca. Wycofanie wojska ma nastąpić w przeciągu 10 dni.** Dalsze postanowienia noty dotyczą materyału kolejowego wojskowego i gospodarczego.

DYMISYA GABINETU WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt, 22 marca. (PAT). Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Otrzymawszy notę ententy, prezydent Karolyi zwołał po południu dnia 20 b. m. posiedzenie rady ministrów. Rada ministrów **uchwaliła dymisyę gabinetu.** Prezydent przyjął dymisyę. Ponieważ nota domagała się udzielenia odpowiedzi najpóźniej do dnia 21 marca godziny 5 po południu, udał się o tym czasie radca legacyjny, Podmanicky, do podpułkownika Vixa i wręczył mu następującą odpowiedź prezydenta Karoly'ego: Mam zaszczyt zawiadomić, że rząd węegierski nie może przyjąć wręczonej noty z uchwałą konferencyi pokojowej do wiadomości i współdziałać w jej wykonaniu. **Uchwała ta sprzeciwia się konwencyi wojskowej i konwencyi o zawieszeniu broni, zawartej dnia 16 listopada 1918 roku, ponieważ nie uwzględnia interesów egzystencyi kraju** i może powstrzymać rozwój kraju i społeczeństwa, oraz spowodować zakłucenie spokoju. Ponieważ rząd węgierski nie jest w możności objąć odpowiedzialności za przeprowadzenie tej uchwały, ponieważ rząd ten **nie został zaproszony na konferencyę pokojową i nie mógł współdziałać w uchwale, widzi się zniewolonym podać się do dymisyi.** Podając panu, panie pułkowniku, to do wiadomości, proszę o postaranie się, aby konferencya pokojowa w najkrótszym czasie dowiedziała się o tej uchwale rządu węgierskiego.

RZĄD WĘGIERSKI DO NARODU WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt, 22 marca. (PAT). Węgierskie biuro korospondencyjne donosi: Tymczasowy prezydent Rzeczypospolitej węgierskiej, Karolyi, wydał następującą **proklamacyę do narodu węgierskiego:**

Rząd abdykował. Ci, którzy dotąd z woli ludu węgierskiego i z poparcia proletaryatu węgierskiego rządzili, przekonali się, że nieubłagana siła stosunków wymaga nowego kierunku. **Produkcya może być zapewnioną tylko wówczas, jeżeli proletaryat obejmie władzę.** Obok **anarchii**, która zagraża produkcyi, także **wewnętrzne położenie jest krytyczne.** Konferencya pokojowa w Paryżu potajemnie zadecydowała, że cały obszar węgierski ma być obsadzony wojskiem. Komisya ententy orzekła, że linia demarkacyjna ma być odtąd uważaną za granicę polityczną. Dalsze obsadzenie kraju ma widocznie na celu uczynienie Węgier terenem do przemarszu wojsk i terenem operacyjnym **przeciw armii sowieckiej, walczącej na granicach Rumunii.** Kraj, nam zrabowany, miałby się stać zapłatą dla tych wojsk **rumuńskich i czeskich, któreby pobiły armie rosyjskich sowietów.** Jako prowizoryczny prezydent Rzeczypospolitej węgierskiej w obliczu konferencyi pokojowej w Paryżu apeluję do proletaryatu świata o sprawiedliwość i poparcie. Abdykuję i oddaję władzę w ręce proletaryatu, narodu Węgier.

Karolyi.

DYKTATURA PROLETARYATU.

Budapeszt, 22 marca (PAT). Węg. Biuro korespondencyjne donosi:

Kierownictwo węgierskiej **partyi socyalistycznej i węgierskiej komunistycznej** uchwaliły na wspólnem posiedzeniu **zjednoczyć oba te stronnictwa.** Nowe stronnictwo będzie na razie zwać się węgierskiem stronnictwem socyalistycznem. Stronnictwo to obejmuje bezpośrednio imieniem **proletaryatu węgierskiego całą władzę w swe ręce. Dyktaturę proletaryatu wykonywać będą rady robotników, włościan i żołnierzy. Celem zabezpieczenia panowania proletaryatu a także celem zabezpieczenia przeciw imperyalizmowi koalicyi zawarty ma być najściślejszy związek broni i związek duchowy z rządem rosyjskich sowietów.** Uchwała ta przedłożona radzie ministrów **została jednomyślnie przyjęta.**

TYMCZASOWY RZĄD REWOLUCYJNY.

Budapeszt, 22 marca (PAT). Węgierskie Biuro koresp. donosi:

Rada robotników objęła władzę rządową. — Utworzył się tymczasowy rząd rewolucyjny, którego członkowie noszą tytuły **komisarzy ludu.** Prezydyum objął Aleksander Garbay, skarb Eugeniusz Varga, sprawy zagraniczne Kun, komisaryat wojny Józef Dogany, sprawy społeczne Wilhelm Boehm. Rząd proklamował **w całym kraju** i w Budapeszcie sądy doraźne.

Armia bolszewików w Brodach?

Wiedeń, 22 marca. (PAT). »Wiener Allgemeine Zeitung« donosi, że w Budapeszcie **ogromne wzburzenie wywołała wiadomość, jaką otrzymały tamtejsze koła polityczne, że armia bolszewików maszeruje na Węgry. Bolszewicy, według tych wiadomości, zdobyli już Brody.**

Przed przybyciem wojska Hallera.

Gdańsk, 22 marca. Z powodu oczekiwanego przybycia wojska polskiego gen. Hallera, zarówno »Gazeta Gdańska«, jak wychodząca w języku niemieckim »Polnische Warte«, wzywają ludność polską **do spokoju i dostojnej powagi,** aby nie dawać ludności niemieckiej powodu do rozgoryczenia, a władzom do jakichkolwiek wystąpień.

Rada wojskowa.

Warszawa, 22 marca. Dekretem wodza naczelnego z dnia 6 bm. utworzono radę wojskową. Zadaniem rady wojskowej jest rozpatrywanie wszystkich projektów prawa wojskowego, ustaw, wniosków, przepisów, etatów i kosztorysów przygotowanych przez ministeryum spraw wojskowych i naczelne dowództwo (sztab generalny). Do składu jej powołano szereg najstarszych generałów fachowców z różnych rodzajów broni. Przewodniczącym rady mianowany jest generał-porucznik Eugeniusz de Henning Michaelis, a jego zastępcą — gen. porucznik Symon.

Porządek dzienny obrad sejmowych.

Warszawa, 22 marca (PAT). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajdują się następujące sprawy: Sprawozdanie komisyi zagranicznej w sprawie kresów wschodnich i korespondencyi rządu polskiego z władzami sowieckiemi, wniosek komisyi spraw zagranicznych w sprawie sojuszu rzeczypospolitej z państwami sprzymierzonemi do walki z Niemcami, sprawozdanie komisyi wojskowej o wniosku w sprawie konwencyi wojskowej i przysłania koalicyjnej misyi wojskowej, drugie i trzecie czytanie ustawy w sprawie obowiązkowego ostemplowania znaków pieniężnych.

Prace w komisyach sejmowych.

Warszawa, 22 marca (PAT). Komisya robót publicznych w obecności ministra Pruchnika obradowała o sposobie zatwierdzenia kredytów, udzielonych samorządom na roboty publiczne. Wyrażono opinię, aby ministerstwo robót publicznych prowadziło seryami wykaz robót publicznych, wykonywanych przez ciała samorządne i przedstawiało go Sejmowi. Przewodniczący Skulski referował dekret, tyczący się tymczasowych przepisów budowlanych na obszarze byłego zaboru rosyjskiego. Komisya postanowiła wezwać rząd do przedłożenia projektu **ustawy budowlanej obowiązującej w całem państwie.** P. Kędzior referował dekret o organizacyi ministerstwa robót publicznych. — Komisya wyraziła dalej opinię, iż dział elektryfikacyi kraju poddać należy raczej zakresowi władzy ministerstwa robót publicznych, aniżeli ministerstwa przemysłu i handlu. Wskutek telegraficznego zaproszenia komisya postanowiła wysłać delegatów do Łodzi na zebranie komitetu bezrobotnych, mające się odbyć 22 bm.

Komisya rolna w obecności dyrektora Banku rolnego, Stefczyka, odbyła w dalszym ciągu narady nad statutem Banku rolnego. Rozprawa toczyła się jednak w kierunku reformy agrarnej z tego powodu, ponieważ wyłoniła się poważna różnica zapatrywań co do głównego celu tego banku. Ks. Kaczawski imieniem posłów poznańskich sprzeciwił się załatwieniu kwestyi rolnej aż do czasu, gdy posłowie poznańscy zjawią się w Sejmie w pełnym komplecie. Przeciw temu oświadczono z innej strony, że w takim razie musiałoby się wyłonić pytanie zasadnicze, czy wszystkie dotychczasowe uchwały Sejmu są ważne i nie mogłyby być kwestyonowane. Ostatecznie po cofnięciu wniosku p. Stolarskiego o przejście nad statutem banku do porządku, komisya uchwaliła wezwać rząd, aby przedłożył projekt reformy agrarnej na najbliższem posiedzeniu.

Komisya aprowizacyjna w obecności ministra Minkiewicza wysłuchała referatu delegata ministerstwa aprowizacyi **na Galicyę** p. Kucharskiego o stanie wyżywienia w miastach podgórskich. Informacye stanowić będą materyał do decyzyi, zapaść mających w komisyi co do sejmowego wniosku aprowizacyjnego.

Komisya komunikacyjna w obecności ministra Eberharda uchwaliła przedłożyć Sejmowi wniosek o udzielenie jednorazowej zapomogi w kwocie 200 marek dla pracowników kolejowych w Galicyi, których pobory miesięczne nie przenoszą kwoty 720 marek.

Sądownictwo i adwokatura polska.

Z Warszawy donoszą pod datą 22 b. m.:

W Warszawie bawili przedstawiciele palestry lwowskiej z dr Łozińskim, wiceprezesem Izby adwokackiej, na czele. Przyjechali do Warszawy, aby wywołać narady w przedmiocie utworzenia Związku adwokatury polskiej, który istnieje we Lwowie jako stowarzyszenie prywatne, niezależnie od organizacyi ustawowej. — Prócz tego delegaci lwowscy podnieśli sprawę zwołania drugiego z rzędu zjazdu adwokatów polskich.

Oprócz adwokatów lwowskich odwiedził Warszawę adwokat z Poznania, p. Wyczyński. Przyjazd p. W. wywołany był sprawą organizacyi sądownictwa polskiego w zaborze pruskim. Rzecz ta, bardzo trudna i skomplikowana, wywołała różnice poglądów zasadniczych. Prawnicy polscy w Poznańskiem zamierzają polską organizacyę sądownictwa, zarówno co do składu, jak co do treści, wprowadzać stopniowo w ciągu dłuższego okresu czasu.

Sprawa uniwersytetu Jagiellońskiego.

Warszawa, 22 marca (PAT). Komisya oświaty przyjęła na dzisiejszem zebraniu deputacyę Uniwersytetu **Jagiellońskiego**, w skład której wchodzili rektor ks. Sieniatycki i profesorowie Dziewoński, Klecki, Nowak, Sikorski, Surzycki i Żorawski. Deputacya przedstawiła **opłakany stanu uniwersytetu krakowskiego,** upośledzenie i zaniedbanie za czasów austryackich. Najwyższa uczelnia polska systematycznie pomijana, doznawała w rozwoju swoim dojmujących braków. Objawiały się one w nieobsadzaniu katedr, złem uposażeniu instytutów nauk., niedostatecznych i nieodpowiednich zabudowań. Deputacya zwróciła się do komisyi oświaty z prośbą o życzliwość dla uniwersytetu, najstarszego w Polsce i poparcie jego potrzeb. Przewodniczący p. Bardel oświadczył w odpowiedzi, że komisya otoczy Uniwersytet Jagielloński staranną opieką i wyznaczony w tym celu subkomitet uda się do Krakowa, aby na miejscu zbadać stan sprawy.

Gwałty czeskie na pograniczu spisko-galicyjskiem.

»Gazeta Podhalańska« w artykule wstępnym pod tytułem: »Niebezpieczny sąsiad« przytacza cały szereg **faktów oburzającej gospodarki** Czechów nie tylko na »węgierskiej« stronie dawnej granicy Spiszu i Orawy, ale i na polskiej. Ludności powiatów pogranicznych polskich odcięli dowóz żywności z Węgier, ale nadto prowokują ją i prześladują w dziki po prostu sposób. Tak w Sromowcach Wyżnich czeska straż pograniczna **utopiła Jana Sienkiewicza** z Kątów w Sromowcach Wyżnich, liczącego 23 lata. Udał się on do Starej Wsi po tytoń, nie wiadomo, czy go kupił. Wracał tą samą drogą do domu. Zobaczyli to żołnierze czescy, gonili go i wpędzili do Dunajca, gdzie woda jest głęboka i rwąca i stali z najeżonymi bagnetami przy brzegu, dopokąd nurt wody przewrócił nieszczęśliwego. Czesi przypatrywali się z drwinami walce ze śmiercią, a gdy woda pokryła chłopaka, wystrzelili z karabinów widocznie dla uciechy i z największym spokojem oddalili się z nad brzegu. Zwłok dotąd nie odnaleziono.

Wogóle przenoszących tytoń z węgierskiej strony z reguły wpędzają do Dunajca: tak postąpili na przykład z niejakim Biterfeldem, ograbiwszy go przedtem z kosztowności i pieniędzy. Uczynili to w oczach i na rozkaz swego komendanta, którego Biterfeld prosił o przepustkę graniczną. Tak samo postąpili z kilkoma żydami z Krościenka, niosącymi tytoń z Węgier, których o mało nie potopili w Dunajcu. Żołnierze czescy strzelają na granicy, wpadają na galicyjskie terytoryum, uprowadzają ludzi, bydło i t. d.

Z Lubowli, Gniazd, Podolińca wypędzili Czesi żydów, mających tam mienie, do Galicyi. — Przywieziono ich do Piwnicznej na trzech wozach dnia 7 marca rano, reszta przyjechała po południu. Było ich kilkanaście rodzin, a każdą żołnierze czescy ograbili z pieniędzy, kosztowności, ubrania, bielizny i t. d.

Te wszystkie fakta dostateczne rzucają światło na to, jak kulturalnie pojmują Czesi swoją misyę na Słowaczyźnie.

Klęska Ukraińców.

»Ziemia Przemyska« donosi:

Od osób, przybyłych już ze świeżo oswobodzonych miejscowości, dowiadujemy się szczegółów o klęsce ukraińskiej, które treściwie układane i w tonie skromnym trzymane biuletyny sztabu generalnego przemilczają. **Ukraińcy uciekają w zupełnem rozprzężeniu i popłochu. Nie jest to odwrót, lecz haniebna rozsypka.**

Drogi, wiodące w stronę Jaworowa i Krakowca, roją się od band, przeważnie już bezbronnych, przeklinających swych dowódców, opowiadających cuda o sile polskiego ognia, liczbie wojsk polskich i ich zawziętości. Ukraińcy rzucają broń, plecaki i amunicyę jako zbyteczny balast.

Ludność polska jest najlepszej myśli, cieszy się ze zwycięstwa i modli o bardzo bliską już zdaniem naszem chwilę, kiedy na północ od linii kolejowej Przemyśl—Lwów nie będzie uzbrojonych Ukraińców.

„Victoire" przeciw Ukraińcom.

Paryż, 22 marca (PAT). »Victoire« występuje energicznie przeciw Ukraińcom. Poczucie narodowe Ukraińców zaledwie istniało, tłumione przez carat. Mogło się ono okazywać tylko dzięki **tolerancyi polskiej w Galicyi.** Ukraińcy grożą śmiercią wszystkim właścicielom ziemi i burżuazyi. Zamiast uprawiania imperyalizmu ukraińskiego i niszczenia klas posiadających, zamiast żądania dla siebie Rusinów galicyjskich, węgierskich i bukowińskich, zamiast napadania na Lwów i misyę międzysojuszniczą, Ukraińcy uczyniliby lepiej, wyswobadzając swoją ojczyznę z pod jarzma bolszewików.

Żądania Litwinów z Prus wschodnich.

Paryż, 22 marca (PAT). »La Lanterne« ogłasza petycyę Litwinów Prus Wschodnich, przesłaną konferencyi pokojowej. Żądają oni odłączenia ich od Prus i przyłączenia do państwa litewskiego. Żądają dla siebie portu Kłajpedy i granicy południowej, idącej przez Łabiawę, Welawę, wzdłuż rzeki Pregoli aż do Goldaji.

Wybiegi niemieckie.

Paryż, 22 marca (PAT). »Temps« pisze: Doniesienie z dnia 14 bm. z Berlina, jakoby zerwanie rokowań między Niemcami a misyą ambasadora Noulensa w sprawie rozejmu polsko-niemieckiego spowodowane było, jak twierdzi biuro Wolffa, zbyt kategoryczną postawą misyi ententy, uzupełnia następująca depesza paryska z dnia 11 bm. Delegacya niemiecka daje ustawiczne dowody **złej woli.** Pod pretekstem że linie komunikacyjne zajęte są przez Polaków, twierdzi, że nie otrzymuje wskazówek od swego rządu. Istotnym celem Niemców jest **odwleczenie rozstrzygnięcia w sprawie transportu wojsk polskich, znajdujących się we Francyi do Polski.**

Paryż, 22 marca (PAT). Dziennik »Information« oświadcza, że **konieczność silnej Polski okazała się na konferencyi pokojowej jako skuteczna rękojmia przyszłego pokoju na wschodzie.** Państwo polskie, obficie wyposażone, stanowić będzie silny wał przeciw zalewowi bolszewickiemu i pruskiemu militaryzmowi. Niemcy, **którzy** wspierali ruch bolszewicki w Polsce i podtrzymywali łakomstwo Ukraińców na Chełm i Lwów, są zwyciężeni. Ich rojenia o »Mitteleuropa« rozwieją się na zawsze, jeżeli ententa przeciwstawi im na wschodzie baryerę państw silnych i wolnych, przyłączających się do polityki sojuszników. Pośród tych państw **Polska powinna być pierwszym przedmiotem zabiegów ententy.**

Sprawy Austryi.

Wiedeń, 22 marca (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Weimaru, że komisya konstytucyjna zgromadzenia narodowego przyjęła jednomyślnie wniosek o uzupełnienie konstytucyi artykułem o przyłączeniu się Austryi jako części składowej do Niemiec.

Wiedeń, 22 marca (PAT). Urząd spraw zagranicznych ogłasza, że otrzymał od włoskiej komisyi zawieszenia broni zawiadomienie, że zjednoczone mocarstwa w Paryżu jednomyślnie postanowiły znieść blokadę byłych Austro-Węgier.

Praktyczne znaczenie tego zniesienia blokady, skoro niema jeszcze szczegółowych wiadomości, nie da się narazie jeszcze określić. Tyle tylko można dziś już powiedzieć, że towary, nie uważane za kontrabandę, będą mogły być z krajów neutralnych przywożone do Austryi oraz, że okręty państw neutralnych będą mogły zajeżdżać do portów adryatyckich.

Rządy i gwałty Niemców w Kowieńskiem.

Od osoby, która w tych dniach przybyła do Warszawy z Kowieńszczyzny dowiaduje się „Gazeta Warszawska" następujących szczegółów o obecnym stanie rzeczy na Litwie:

Wojsko litewskie liczy dotąd 5.000 ludzi. Organizacya jego i dyscyplina słaba. Nastrój jego wybitnie antypolski, tak że np. oficerom Polakom (przymusowo wcielonym) nie wolno mówić po polsku.

Administracya litewska daje się odczuwać tylko w większych centrach. Na prowincyi działają komitety parafialne, formowane jak Bóg da, zazwyczaj z elementów polskich i nie uznające Taryby. To też podatki „ogólno-państwowe" nie są ściągane. Ma miejsce natomiast samoopodatkowanie na potrzeby lokalne, przedewszystkiem na milicyę.

„Taryba" trzyma się 200 milionami, otrzymanemi od Niemców. Teraz otrzymują nowy zasiłek. Podobno rząd litewski otrzymuje te zasiłki, zobowiązawszy się zrzec się dochodzenia strat wojennych na Niemcach. Wersyę tę zdaje się potwierdzać fakt, że w Suwalszczyźnie władze litewskie aresztowały obywatela, który rejestrował straty, osadziły go w więzieniu i wywłaszczyły z majątku.

Widać w tem rękę Niemców, których wpływy wzmagają się nawet w ostatnich czasach. Świeżo bowiem **przybyło na Litwę około 20.000 Niemców, sformowanych w ochotnicze bataliony.** Znęciła ich obietnica Taryby, gwarantująca każdemu żołnierzowi niemieckiemu, który na służbie litewskiej wytrwa do końca wojny, **bezpłatne nadanie 40 morgów gruntu.**

Tymczasem zaś ochotnicy pobierają 11 marek dziennie i zaopatrzeni w białe przepaski z czarnym napisem, kradną gdzie się da i co się da.

Jednak za tą siłą, choć tak rozprzężoną, idą i wpływy. Na opuszczonych już miejscach znowu

gruntują się żandarmi i „amtsvorsteher'y" niemieckie.

Pogranicze też silnie jest obsadzone przez Niemców. Ludność więc polska Litwy jest niemal odcięta. W miarę rozczarowywania się do rządów litewskich wzmaga się w niej poparcie do złączenia się z Polską, której wojsk oczekują ze wzruszającą wiarą.

Manifestacya krakowskiej Rady miejskiej.

Dzisiaj zgromadziła się Rada miejska w komplecie na uroczyste posiedzenie, które otworzył prez. Federowicz następującem przemówieniem:

Prześwietna Rado! Pozwoliłem sobie zaprosić Świetną Radę na nadzwyczajne posiedzenie, celem zamanifestowania jedności w naszem społeczeństwie odnośnie do niespaczonych i słusznych żądań całego narodu, by Polsce przyznano Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę.

Z tego miejsca witam wielce szanownych członków Rady Narodowej Księstwa cieszyńskiego, które pomimo haniebnego najazdu czeskiego i wielkich prześladowań tak niezłomnie trwa przy swych żądaniach bezwzględnego powrotu do prastarych granic Polski. Naszym serdecznym braciom Ślązakom przesyłam od świetnej Rady prastarej stolicy Jagiellonów cześć i najgłębszy szacunek za tę godną podziwu wytrwałość na wielkim posterunku narodowym.

Dziś całe państwo obchodzi wielką manifestacyę dla przekonania mocarstw kreślących granice Europy, że Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawa są nasze, że ziemie te historycznie, geograficznie, etnograficznie i gospodarczo nam się należą i że ich nigdy nie oddamy, bo tak nam nakazuje czynić sumienie narodowe, bo tego wymaga święty interes budzącego się do życia Państwa Polskiego.

Dziś po południu o 5-tej na Rynku krakowskim powtórzymy to wszyscy zgodnie, jak jeden mąż.

Zapraszam Świetną Radę do wzięcia udziału »in corpore« w dzisiejszym popołudniowym wiecu narodowym na Rynku krakowskim.

Referent prezydyum p. radca miejski Konopiński przedstawi wywód historyczny w tej sprawie, oraz odnośną rezolucyę.

Zanim jednak udzielę głosu panu referentowi, korzystam z zebrania Świetnej Rady, by podzielić się z nią nad wyraz radosną wieścią, że nareszcie po długich dniach cierpienia i udręki, Lwów uwolniony został z gniotącego go pierścienia nawały ukraińskiej, dzięki nieustępliwym walkom naszych bohaterskich wojsk.

Będę wyrazem Świetnej Rady, gdy w jej imieniu prześlę braterskie pozdrowienia naszej drugiej stolicy z serdecznymi wyrazami radości dla wszystkich mieszkańców Lwowa, oraz wyrazy hołdu i podziwu dla wojsk walczących we wschodniej części Galicyi.

Udzielam głosu p. referentowi.

MOWA R. M. KONOPIŃSKIEGO.

Następnie zabrał głos r. m. Konopiński, w dłuższym rzeczowym wywodzie motywując przedłożoną Radzie miejskiej rezolucyę. Mowa r. m. Konopińskiego streszczała się w następujących szczegółach:

Zyskawszy już niepodległość i niezależność państwową, przystępuje obecnie Polska do najważniejszego dzieła: do ustalenia swoich granic. Zadanie to niesłychanie trudne w przełomowej chwili budowy państwa, wymagającej wytężonej działalności organizacyjnej na wszystkich polach publicznego życia. Podczas więc gdy układać i normować musimy sprawy i stosunki wewnętrzne, stać musimy z bronią u nogi na granicach Polski, aby bronić ich przed nacierającym ze wszystkich stron nieprzyjacielem.

W ostatnich dniach wyłaniać się zaczęła granica na zachodnich naszych kresach. Przyznano nam Gdańsk, to emporyum polskiego handlu, miasto portowe na odwiecznie polskiej położone ziemi, a wydarte nam przez przemoc krzyżackich spadkobierców. Nakreślono także w ogólnych zarysach zachodnie granice Wielkopolski, tej prastarej polskiej ojcowizny naszej, kolebki naszej Ojczyzny, krainy, z której pierwsze wzleciały orły polskie, a w której stolicy spoczęły w złocistej kaplicy prochy pierwszych budowniczych państwa polskiego, Bolesława Chrobrego i Mieczysława I. Niestety odcięto tutaj od pnia macierzystego odwiecznie polskie okręgi, przemocą skolonizowane przez napływową ludność pruską. Nie tracimy nadziei, że stratę tak bolesną zdołamy jeszcze powetować. Przyznana nam będzie, wedle dotychczasowych informacyj, południowo-zachodnia połać Górnego Śląska, tej odwiecznej dzielnicy Piastowskiej Polski, której ludność polska na najzaciekiejsze narażona była prześladowania przez wieki całe. Język polski, rugowany ze szkoły, kościoła, życia publicznego, schronił się w zacisze domowe chłopa polskiego, znalazł przytułek w nędznej izbie robotnika — i przetrwał pościg wroga, utrzymał się żywym, aby się dzisiaj opowiedzieć za Polską, za przynależnością do wskrzeszonej Ojczyzny.

Jako najbliższe i najbardziej niepokojące zadanie wyłania się teraz ustalenie dalszo zachodniej i południowo-zachodniej granicy państwa; kwestya odzyskania Śląska Cieszyńskiego, Czacy, Orawy i Spiszu. Wszelkie racye Wilsonowskich zasad są po naszej stronie. Przeszło ¾ ludności Śląska Cieszyńskiego tworzą Polacy. Do nich więc należy decyzya, za jakiem opowiedzieć się chcą państwem. I całem życiem, poświeceniem tego życia i swojego mienia opowiedziała się ta ludność za przynależnością do państwa polskiego.

Prawda, że od wieku XIV Śląsk do Polski nie należał i przeszedł we władanie państwa czeskiego. Ale i to jest prawdą, że lud tej ziemicy nie przestał być polskim wtedy, gdy padło państwo czeskie po bitwie pod Białą Górą w r. 1618 i gdy ludność czeska ze zdumiewającą biernością poddała się zalewowi niemieckiemu. I gdy dopiero w połowie XIX wieku zaczął się ruch w kierunku odrodzenia narodowego Czechów i gdy Szafarzik odtwarzał dopiero literacki język czeski, to piastowski chłop polski języka swojego się nie wyzbył i lgnął zawsze do polskości.

Śląsk cieszyński zwracał się zawsze do macierzy polskiej i stąd czerpał narodowe siły. Silniejsze węzły zadzierzgnęły się, gdy Austrya weszła na drogę konstytucyjną. Zarówno ze Śląska Górnego, jak Cieszyńskiego odbywały się wędrówki i pielgrzymki do starego Krakowa, gdzie ludność polska tych dzielnic Piastowskich czerpała otuchę i siły do walki z zalewem niemieckim. Z Krakowa promieniowało zwłaszcza życie narodowe na Śląsk Cieszyński. — Tutaj w Alma Mater kształciły się całe pokolenia młodzieży śląskiej, stąd szła inicyatywa do zakładania szkół na Śląsku, stąd szli pierwsi kierownicy i nauczyciele polskich zakładów naukowych w Cieszynie, Orłowie i t. p. Akcya ta oświatowa, na Śląsk skierowana, odzywała się też niejednokrotnie echem donioslem w tej radzie miejskiej, które szło potem po całej Polsce, spieszącej z pomocą kresowej Piastowskiej dzielnicy.

Śląsk odwdzięczył się też Polsce sowicie za to współdziałanie i pomoc w jego odrodzeniu. W chwili wybuchu wojny światowej, na pierwsze hasło, które z murów tej Rady miejskiej padło, pospieszyła młodzież śląska pod sztandary legionowe, krew i życie składając na ołtarzu Ojczyzny.

Śląsk zaludniać się także zaczął robotnikami polskimi z naszej dzielnicy. Wraz z polskim, miejscowym robotnikiem wytworzyli oni w kopalniach o bogatych pokładach węgla i fabrykach nowe silne zastępy polskiego, uświadomionego ludu, który wraz z ludem włościańskim i polską inteligencyą zawyrokowały faktycznie o polskim charakterze kraju.

Okazało się to dowodnie, gdy zasada Wilsona uprawniła tę ludność do wyzwolenia się z pod jarzma austryackiego. Na dane hasło stanęły pod wspólnym sztandarem na Śląsku wszystkie stany i zawody bez różnicy przynależności partyjnej, nie przypuszczając, że wrogiem ich będą pobratymcy Czesi. Niestety ten tajony, aczkolwiek oddawna zaborcze swoje zakusy objawiający wróg, napadł z teutońską furyą na ludność polską z bronią w ręku. Spotkał się jednak z niespodziewanym odporem. Z pogardą życia walczyli wszyscy: robotnicy, chłopi, inteligencya, ścieląc zwłokami pobojowiska. Czesi nie dotrzymali układu z 5 listopada 1918 i w zdradziecki sposób wnieśli mord w szeregi ludności polskiej. W tytanicznych zapasach, pod dzielnym wodzem, manifestował lud śląski swoją do Polski przynależność. A gdy walka przycichła, robotnik polski użył swej wypróbowanej broni: strajku, w celach już nie stanowego interesu, lecz w interesie narodowym, broniąc kopalni polskich przed czeskim zalewem.

Więc zanim podniesiemy głos w obronie tej prastarej wiernej Ojczyźnie ziemi Piastowskiej, zawołać musimy: bohaterom śląskim, co życie ponieśli w ofierze na rubieżach Polski: cześć! Bohaterskiej armii polskiej, robotnikom i ludowi polskiemu na Śląsku, stojącym na posterunku honoru narodu polskiego: cześć! Dzielnemu wodzowi polskiemu, który bez chwili namysłu odrzucił małoduszne propozycye Czechów i armię polską okrył laurem zwycięstwa: cześć!

Radzie Narodowej Cieszyńskiej, która w pierwszej zaraz chwili pod sztandarem narodowym skupiła całą ludność polską i z godnością i wytrwałością stała na straży honoru polskiego: cześć!

Po tem wszystkiem, co się stało, na co własnemi patrzyliśmy oczami, mamy prawo i obowiązek zawołać: Śląsk jest nasz, Śląsk krwią wiernych Ojczyźnie synów broniony, jest polskim! Wara Czechom od niego!

A oddać go nie możemy także bez wielkiego dla przyszłości państwa polskiego niebezpieczeństwa. Jako kresowa placówka będzie Śląsk Cieszyński silną tamę przed zalewem czeskim i niemieckim. W odwet za utracone w Wielkopolsce i Prusach zachodnich ziemie polskie, musimy tutaj zyskać silny kresowy grunt dla państwa naszego. Śląsk Cieszyński będzie najsilniejszem emporyum przemysłowem w Polsce, będzie odciągał z niej te siły robocze, które marniały dotąd i przepadały nieraz na emigracyi. W ten sposób rozwiąże się także ważną kwestyę socyalną w Polsce. Aby ten Śląsk miał istotną dla nas wartość, musi w naszym ręku pozostać linia kolejowa Racibórz—Bogumin—Czacza, bo ona niezbędną jest dla normalnego połączenia Polski z ościennemi państwami.

Musimy także domagać się włączenia do państwa polskiego ziemi czackiej, orawskiej i spiskiej. Odcięte od pnia macierzy polskiej, nie zatraciły one polskiego charakteru. Ziemia żilińska i czacka należały do Księstwa Cieszyńskiego, orawska do Księstwa Oświęcimskiego po wiek XV., zamki orawskie były we władaniu panów polskich do końca wieku XVII., Spiż od roku 1412 należał stale do Polski do pierwszego prawie rozbioru Polski. A co najważniejsza: lud pozostał tam polskim, za Polską się opowiada, o poddaństwie czeskiem myśleć nie chce. I dopóki te ziemie nie będą do Polski wcielone, nie będziemy mieli zabezpieczonych południowych i południowo-zachodnich granic. Zasada Wilsona o samostanowieniu narodów o sobie przemawia tutaj za nami w całej pełni.

Z tych powodów zgłasza mowca następującą

REZOLUCYĘ:

»Zważywszy, że Śląsk Cieszyński od najdawniejszych czasów był krajem rdzennie polskim, a ludność jego, mimo sześciowiekowej rozłąki z ojczyzną, dotąd stanowi przeszło trzy czwarte mieszkańców, i mimo usiłowań wynarodowienia, objawia silne poczucie narodowe polskie, czego dowodem jej żywiołowy opór przeciw najazdowi czeskiemu;

zważywszy, że Śląsk Cieszyński, jako najbogatszy w Polsce obszar produkcyi węglowej i przemysłowej, nietknięty przez klęski wojenne, stanowi dla zniszczonej Polski jedyny rezerwoar odbudowy powojennej, a jego linie kolei żelaznych i stacye węzłowe Bogumin i Czaca niezbędne są dla normalnego połączenia Polski z ościennemi państwami;

zważywszy, że Śląsk Cieszyński, jako kraina karpacka, przynależny jest przyrodniczo do Polski tak samo, jak okręgi na wskróś polskie: czacki, orawski i spiski i że wraz z nimi stanowi przedmurze strategiczne dla państwa polskiego i jego najważniejsze wrota komunikacyjne z południem Europy:

Rada miasta Krakowa, który zawsze szczególną troską otaczał sprawy kresów zachodnich, łącząc się w dniu dzisiejszym z jednomyślną manifestacyą całego narodu polskiego, domaga się powrotu tych ziem Piastowskich do związku z państwem polskiem«.

Poszczególne ustępy przemówienia zarówno prez. Federowicza, jak red. Konopińskiego były żywo przez członków Rady oklaskiwane. Ustępu, w którym r. m. Konopiński składał cześć bohaterom obrońcom Śląska, wysłuchała Rada stojąc, poczem rozległ się grzmot oklasków.

Na posiedzeniu rady obecni byli również, zasiadając na ławach radzieckich, przedstawiciele Rady Narodowej śląskiej — p. D. Kłuszyńska, dyr. H. Piątkowski i B. Włodek.

KRONIKA.

Kraków, 22 marca.

GRATULACYE PREZYDENTA KRAKOWA. Prezydent Krakowa wysłał dzisiaj depeszę gratulacyjną do inż. Piotra Drzewieckiego z okazyi ponownego jego wyboru na prezydenta miasta Warszawy.

PRZYJAZD P. PADEREWSKIEJ DO KRAKOWA. Jutro o godzinie 9 i pół rano przyjeżdża z Warszawy do naszego miasta na obchód Kościuszkowski p. Paderewska.

POSIEDZENIE SEKCYI PRAWNICZEJ RADY M. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski co do uzupełnienia komisyi dyscyplinarnej dla urzędników i służby miejskiej. Następnie przyjęła sekcya z pewną poprawką projekt komisyi teatralnej o instrukcyi dla tejże komisyi. Projekt wejdzie pod obrady Rady miasta na jej najbliższem posiedzeniu.

BIUSTY KOŚCIUSZKI. Są jeszcze do nabycia wydane przez Muzeum Narodowe odlewy gipsowe, biustu Kościuszki, dłuta Wiktora Brodzkiego (wys. 80 cm.). Do nabycia w cenie 120 K. w kancelaryi Muzeum Narodowego oraz w handlach: Fischera, Linia A-B, i Stoklosowny, ul. Szewska.

GL. KOMITET PROPAGANDY POŻYCZKI POLSKIEJ w Krakowie (ul. Gertrudy 7) zawiadamia instytucye finansowe, jak Kasy Reiffeisena, Tow. zaliczkowe, banki, Kółka rolnicze, Kasy oszczędn. itp. że mogą otrzymać asygnaty państw. pożyczki polskiej we wszystkich urzędach podatkowych za gotówkę z przyznaniem pół procent prowizyi. Zapewno wszystkie instytucye finansowe dołożą starań, aby pożyczka państwowa miała zapewnione powodzenie.

JAZDA AUTOMOBILAMI CIĘŻAROWYMI. Mimo nawoływań ze strony prasy krążą po ul. św. Anny dalej automobile ciężarowe, obficie naładowane. Zapytujemy dyrekcyę policyi i krajowy Wydział administracyjny, czy rozporządzenia i przepisy istnieją tylko po to, by je wydawać i następnie chować do archiwum?

WIECE POLSKIE NA ŚLĄSKU. „Dziennik Cieszyński" donosi: W sobotę i niedzielę odbędą się wiece w sprawie przyłączenia Śląska, Spisza i Orawy do Polski w Cieszynie, Skoczowie, Frysztacie, Jabłonkowie, Dziedzicach i Ustroniu.

WARSZAWA ZNÓW NIEMA GAZU. Z Warszawy donoszą pod datą 21 bm.: Zarząd zakładów gazowych ogłosił, że dostarczanie gazu wszystkim konsumentom, jak również dla oświetlenia ulic, będzie wskutek braku węgli przerwane dziś, o godzinie 3 popoł. Zarząd zakładów gazowych przypomina przytem, że każdy z konsumentów gazu, aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków, winien przed godz. 3 zamknąć szczelnie wszystkie krany przy gazomierzach, lampach i aparatach (kucherkach itp.), będących w jego posiadaniu i trzymać je zamknięte aż do chwili ogłoszenia o wznowieniu dostarczania gazu.

POBÓR W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą pod datą 20 bm.: Przed licznemi biurami poborowemi komuniści rozdają odezwy, żeby rekruci nie stawali do poboru. W biurze poborowem przy ulicy Miodowej 4, odezwy takie rozrzucano wśród rekrutów i samym lokalu. Przyjęci rekruci żydowscy śpiewają pieśni hebrajskie i żargonowe: „Nadzieję" syonistów, „Przysięgę" Bundu itp. Wczoraj w biurze przy ul. Miodowej 4 odbyła się superrewizya rekrutów z Nowego Dworu. Studentów żydów komisye wyznaczają do 36 pułku zwanego legią akademicką. Pobór rekrutów, urodzonych w r. 1897 rozpocząć się ma w pierwszych dniach kwietnia.

ZMIANY W INTENDANTURZE WOJSKOWEJ. Z Warszawy donoszą: Główny intendant pułk. Piszek, szef depart. gospodarczego w ministeryum wojny, ustąpił. Następcą jego został pułk. Huber (Polak), jeden z intendantów armii austryackiej, b. szef intendantury korpusu lwowskiego.

O PRZYTUŁEK DLA ROSYAN. W kołach Rosyan, przebywających w Warszawie, zapoczątkowano akcyę zmierzającą do wyjednania pozwolenia na pobyt w stolicy Polski zbiegłym przed czerwonym terorem z ojczyzny obywatelom rosyjskim. Zbiegowie rosyjscy, którzy znaleźli schronienie w Polsce, nie widzą możności znalezienia gdziekolwiek przytułku, nie chcąc i nie mogąc wracać do kraju. Szeroką akcyę w tym kierunku prowadzi dziennik rosyjski, wychodzący w Warszawie pt. „Warszawskaja Riecz".

Z BOCHNI donoszą: Liga kobiet polskich urządziła ku czci Naczelnika państwa Piłsudskiego i generała Hallera wielki koncert, który dzięki wybitnym siłom z Krakowa stał na wysokim poziomie artystycznym. Deklamacya p. Łuszczkiewicz Gallowej pełna głębokiego wyrazu i uczucia wywarła wielkie wrażenie. P. Syrek i p. Lipski odnieśli wybitny sukces. W koncercie brała też udział po raz pierwszy pieśniarka Z. Veltzówna, uczenica p. Maryi Kozłowskiej. Głos uczuciowy, bardzo dźwięczny i wybitna muzykalność rokują piękne nadzieje. Młodej pieśniarce nie szczędzono oklasków. Sala była zapełniona.

NOWY SĄCZ, 20 marca. (Hołd Naczelnikowi państwa i wodzowi polskiemu). W dniu wczorajszym, jako w dniu patrona Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego i wodza wojsk polskich Józefa Hallera, złożono hołd zasłużonym mężom. Młodzież szkolna wzięła udział w rannem nabożeństwie uroczystem we farze, zwolniona następnie od nauki. W niektórych zakładach urządzono uroczyste okolicznościowe poranki.

W tym samym kościele odprawił następnie uroczystą mszę kapelan I p. strzelców podhalańskich ks. Miodoński. Świątynię zapełniła cała załoga z korpusem oficerskim i komendantem podpułkownikiem Horoszkiewiczem. Od ołtarza okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Miodoński. Po mszy św. odbyła się przed komendantem i starszyzną defilada, wykazująca znakomitą postawę i wyszkolenie żołnierzyków i należyte wyekwipowanie.

Po popołudniu zapełniły się bracią żołnierską sale „Uniwersytetu żołnierskiego" i „Gospody". Przez cały dzień załoga wolną była od musztry i ćwiczeń.

Robotnicy kolejowi i służba w sali „Domu Robotniczego" urządzili uroczysty wieczór z współudziałem znanych mistrzów skrzypków braci Cetnerów.

W Sokole akademickie „Echo" dało wieczór pieśni i słowa. (S).

POGRZEB CITTADINIEGO. „Kuryer Poznański" donosi: Pogrzeb Wincentego Cittadiniego, podoficera włoskiego, który walczył w szeregach naszych walecznie i umarł jako ofiara wypadku nieszczęśliwego, odbył się wczoraj z wielką uroczystością i wystawnością. Był to nie tyle pogrzeb skromnego żołnierza, ile raczej wielka manifestacya zbratania się polsko-włoskiego, którą wszyscy uczestnicy na zawsze zatrzymają w pamięci. Kondukt wyruszył z głównego lazaretu przy ulicy Królewskiej. Prowadził go ks. komisarz Adamski w asystencyi licznego duchowieństwa. Przed trumną postępował oddział ułanów na koniach, tworząc po obu stronach ulicy szpaler ruchomy. W pośrodku szpaleru tego postępowało duchowieństwo i karawan. Za karawanem szli członkowie misyi włoskiej z generałem Romei na czele, tudzież gen. Dowbór-Muśnicki, inni wyżsi wojskowi i przedstawiciele najwyższych naszych władz cywilnych oraz olbrzymi tłum publiczności. Na końcu pochodu szła kompania piechoty z muzyką, dwie baterye artyleryi z armatami i zamykający pochód oddział ułanów na koniach. Nad grobem na cmentarzu garnizonowym przemówił jako pierwszy mówca ks. Bajerowicz po włosku. Po nim przemawiał po polsku ks. komisarz Adamski. Piękną przemowę w języku włoskim wygłosił gen. Romei, poczem adjutant jego kapitan Venturi, władający bardzo dobrze językiem polskim, przemowę generała przetłómaczył na język polski. Na końcu gen. Dowbór Muśnicki wygłosił kilka słów, wręczając gen. Romei szarfy od licznych złożonych na trumnie wieńców jako smutną pamiątkę dla rodziny zmarłego.

PODZIĘKOWANIE. Komendantowi gen. Stillerowi i kap. Bereżniakowi za łaskawe wypożyczenie sali Kasyna wojskowego na koncert młodzieży zagrożonej gruźlicą, który się odbył w dniu 8 bm., za wszystkie trudy podjęte w tym względzie, tą drogą serdeczną podziękę wyraża Komitet Pań.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

NA UCHODŹCÓW ZE ŚLĄSKA. Członkowie Koła Ligi kobiet w Kętach 173 K, jako dobrowolny podatek jednorazowy po 1 K od każdego członka rodziny.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, 22 bm.: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.

W niedzielę, 23 bm.: „Kościuszko pod Racławicami" L. Anczyca, wieczorem „Kościuszko pod Racławicami" L. Anczyca.

W poniedziałek, 24 bm.: „Kościuszko pod Racławicami" W. Anczyca.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W sobotę, 22 bm. „Lalka".

Ruch wydawniczy, literacki i artystyczny.

— **NOWY MIESIĘCZNIK LITERACKI.** W tych dniach ukazał się pierwszy zeszyt nowego miesięcznika literackiego pod tytułem: »Światłocienie«, który ma być organem młodzieży polskiej. W artykule wstępnym pod tytułem: »Nasz program«, redaktor, p. K. Grzybowski, pisze, że celem nowego organu jest ułatwianie wzajemnego poznania się, »zrozumienie na jakimś gruncie bezorganizacyjnym«. Po zrozumieniu się może przyjść do zjednoczenia«. Prócz artykułu programowego, zamykającego się w ogólnych, nie wiele mówiących ramach, treść dalszą składają następujące artykuły: »Dzieli nas klomb róż, dziewczyno« (wiersz) Ziutka. Rysunek: »Poeta pod pręgierzem« przez J. Szancera, Anka Wodzianka: »Z walk o Lwów«, opowiadanie. Karol Hubert Rostworowski: »Kant a problem religijny«. W dziale sprawozdawczym znajdujemy pobieżną notatkę o zmarłych pisarzach: Wiktorze Gomulickim i K. Zalewskim, drobne urywki o nowościach literackich: Żeromskiego »Wszystko i nic« i »Ogień« Barbusse'a, wreszcie sprawozdanie teatralne ze sztuki Benaventego: »Krąg interesów«.

— **NOWE KSIĄŻKI:**

Gustaw Kirkor: »Grzech«. Opowiadania proza. Warszawa—Kraków. Gebethner i Wolff.

Józef Lasoń: »Rycerskie sny niewidomych«. Kalisz. W. Jakowicki.

Kazimierz Saysse Tobiczyk: »Dość już ignorancyi w kwestyi kresów południowych«. Warszawa, 1919. Nakładem instytutu wyd. »Prometidion«. Str. 18.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.